

MY

A TRZECI ŚWIAT



Pismo Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI

Niech nasz Pan Zmartwychwstały dotknie jeszcze raz Waszych serc, oczyszczonych przez wielkopostną pokutę i napełni je odwagą wiary, mądrością pokory i wrażliwością miłosierdzia, abyście podjęli z radością wszystkie wyzwania codzienności jako wierni uczniowie i niestrudzeni głosiciele zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią, nienawiścią, egoizmem i małodusznością.

Redakcja

Dzień Harmonii – relacja z obchodów 101. rocznicy urodzin Misjonarza trędowatych w indyjskim Puri.

Sługa Boży MARIAN ŻELAZEK – wzór międzyreligijnej harmonii

30 stycznia 2019 roku świętowano 101. rocznicę urodzin Sługi Bożego O. Mariana Żelazka. Była ona obchodzona jako *Sadbhavana Divas* (Dzień Harmonii) w Centrum Opieki nad Trędą Karunalaya/Ishopanthe Ashram w Puri. Dzień rozpoczął się błogosławieństwem i ponownym poświęceniem odnowionej kaplicy w Aszramie.

Uroczysta celebracja eucharystyczna odbyła się pod przewodnictwem ks. Simona Lakry z udziałem współbraci werbistów z Puri, w koncelebrze z O. Kurieniem SVD postulatorem procesu beatyfikacji O. Mariana.

Obchody *Sadbhavana Divas* rozpoczęły się o godzinie 10.30 rano przy przepięknie udekorowanym pomniku Ojca Mariana.



Poprowadził je prof. Soumendra Mudali - znana osobistość w Puri, zaangażowana w działalność świątyni Jagannath. Na początku została rozpalona lampa ceremonialna przez obecne na wydarzeniu osobistości, a następnie licznie zgromadzeni goście dodali swoje lampki. Miejsce to wypełnione zostało aurą dzięki melodyjnym pieśniom religijnym

(keertan) śpiewanym przez pensjonariuszy centrum opieki. Joseph Daniel zaprezentował temat dnia - „Szacunek dla wszystkich wyznań – potrzeba dla dzisiejszych Indii”, oraz przypomniał nieoceniony wkład ojca Mariana w harmonię między religiami przez całe jego życie.



W NUMERZE

Rozważania	
Papieża Franciszka	2
Szkola dla dzieci osób niewidomych w Ngaoundaye RŚA	3
Adopcja Serca w Boma w Demokratycznej Republice Konga.....	4
Wspomnienie o Aleksandrze Mazur	4
Misja Maganzo	5
Wieści ze wspólnot.....	5, 6
Podziękowanie za pomoc dla ośrodka zdrowia w Esseng	7
Dzieci są bardzo szczęśliwe.....	7
Prośba o pomoc Galon oliwy dla 25 rodzin z Aleppo.....	8

W wydarzeniu wzięło udział wielu wybitnych gości, przedstawicieli różnych religii. Wyrażali oni przekonanie o potrzebie harmonijnego współistnienia wyznawców i tolerancji dla innych poglądów. Surendra Kumar Mahanty - bliski współpracownik i przyjaciel Ojca Mariana okrzyknął go wzorem do naśladowania w tej kwestii. Swami Krishnarupananda z misji Rama Krishna, Sharad Hemmedy z Brahma Kumar, Alka z Brahma Kumari oraz Pani Shubashree Dash podkreślili wagę promowania harmonii między religiami we współczesnym społeczeństwie. Całą uroczystość zakończyło składanie kwiatów na Pomniku Sługi Bożego Ojca Mariana Żelazka, przy akompaniamencie bębnów i pieśni religijnych, zaprezentowanych przez ofiary trądu, którym O. Marian służył z miłością podczas swojego życia w Puri.

Baptist D 'Souza, SVD
Ishopanthe Ashram, Puri

Rozważania Papieża Franciszka

Zwracajmy uwagę na małe i wielkie okazje do czynienia dobra



Papież Franciszek

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

We fragmencie Ewangelii św. Marka 4,26-34. Jezus mówi tłumom o Królestwie Bożym i dynamice jego wzrostu, a czyni to, opowiadając dwie krótkie przypowieści.

W pierwszej przypowieści Królestwo Boże jest przyrównane do tajemniczego wzrostu ziarna, które zostało wrzucone w ziemię, a następnie kiełkuje, rośnie i wytwarza kłos, niezależnie od troski rolnika, który dokonuje zbioru, gdy plon dojrzeje. Przesłanie, jakie przekazuje nam ta przypowieść, brzmi następująco: przez nauczanie i działanie Jezusa Królestwo Boże jest głoszone, wtargnęło na pole świata i, podobnie jak ziarno, rośnie i rozwija się samo z siebie, własną mocą i zgodnie z kryteriami, których po ludzku nie da się odczytać. W swoim rozwoju i kiełkowaniu w dziejach zależy ono nie tyle od pracy człowieka, ile przede wszystkim jest wyrazem mocy i dobroci Boga.

Czasami historia ze swoimi wydarzeniami i protagonistami wydaje się zmierzać w kierunku przeciwnym planom Ojca Niebieskiego, który chce dla wszystkich swoich dzieci sprawiedliwości, braterstwa i pokoju. Ale jesteśmy powołani, aby przeżywać te okresy jako czas próby,

nadziei i czujnego oczekiwania na żniwo. Rzeczywiście, wczoraj podobnie jak i dziś Królestwo Boże rośnie na świecie w sposób tajemniczy i zaskakujący, ujawniając ukrytą moc małego ziarna, jego zwycięską żywotność. Gdy gromadzą się wydarzenia osobiste i społeczne, które zdają się niekiedy oznaczyć katastrofę nadziei, trzeba trwać, ufając w ciche, ale możliwe działanie Boga. Dlatego w chwilach mroku i trudności nie możemy się załamywać, ale powinniśmy trwać zakotwiczeni w wierności Boga, w Jego obecności, która zawsze zbawia.

W drugiej przypowieści Jezus porównuje Królestwo Boże do ziarenka gorczycy. Jest ono bardzo małe, ale rozwija się tak bardzo, że staje się największą ze wszystkich roślin w ogrodzie: jest to rozwój nieprzewidywalny, zaskakujący. Nielatwo nam wejść w tę logikę nieprzewidywalności Boga i przyjąć ją w naszym życiu. Ale dzisiaj Pan zachęca nas do postawy wiary, która przekracza nasze plany, nasze kalkulacje, nasze prognozy. Jest to zaproszenie do bardziej szczodrego otwarcia się na plany Boga, zarówno na płaszczyźnie osobistej, jak i wspólnotowej. W naszych wspólnotach musimy zwracać uwagę na małe i wielkie okazje do czynienia dobra, jakie daje nam Pan, pozwalając nam zaangażować się w Jego dynamikę miłości, gościnności i miłosierdzia wobec wszystkich.

Autentyczność misji Kościoła zależy nie od sukcesu lub satysfakcjonujących rezultatów, ale od pójścia naprzód z odwagą zaufania i pokorą powierzenia się Bogu. Jest to świadomość, że jesteśmy małymi i słabymi narzędziami, które w rękach Boga i z Jego łaską mogą dokonywać wielkich dzieł, powodując rozwój Jego Królestwa, które jest „sprawiedliwością, pokojem i radością w Duchu Świętym” (Rz 14,17). Niech Maryja Panna pomaga nam być prostymi i czujnymi, by naszą wiarą i działaniem pracować nad rozwojem Królestwa Bożego w sercach i w historii.

Papież Franciszek

**POMÓŻMY
SIEROTOM
TRZECIEGO ŚWIATA**



ADOPCJA SERCA

Adopcja Serca to niezwykle dzieło pomocy sierotom i dzieciom ze skrajnie ubogich afrykańskich rodzin prowadzone przez Ruch Maitri od 1996 roku. **Udział w programie oznacza moralne zobowiązanie ofiarodawcy do niesienia pomocy konkretnemu znanemu z nazwiska i imienia podopiecznemu. Celem Adopcji jest uchronienie najbiedniejszych od śmierci głodowej i chorób oraz zapewnienie dzieciom środków na naukę i przygotowanie do samodzielnego życia.**

JAK PRZYSTĄPIĆ DO PROGRAMU?

Aby wspierać konkretne dziecko w programie Adopcji Serca, należy:

- wypełnić deklarację przystąpienia do programu dostępną na stronie **www.maitri.pl**
- w deklaracji należy wskazać wybraną formę pomocy.
- udział w programie potwierdzamy przez opłacenie składki adopcyjnej za 3 miesiące.

Na życzenie, po kontakcie telefonicznym deklaracja może zostać wysyłana pocztą. Uprzejmie prosimy powiadomić ośrodek Maitri o dokonaniu pierwszej wpłaty (telefonicznie lub email).

FORMY PROGRAMÓW POMOCOWYCH

- **Szkoła podstawowa** – obejmuje dzieci najmłodsze, uczęszczające do szkoły podstawowej i te, które nie rozpoczęły jeszcze nauki. **Miesięczna składka to równowartość 13 EUR*** przeznaczane na dożywianie i utrzymanie dziecka oraz opłaty szkolne. Pomocy udziela się do czasu ukończenia szkoły podstawowej przez podopiecznego.
- **Szkoła średnia** – obejmuje dzieci i młodzież uczące się w szkole ponadpodstawowej. **Miesięczna składka to równowartość 17 EUR*** z przeznaczeniem na utrzymanie podopiecznego i opłaty szkolne. Program trwa około 6 lat.
- **Szkoła życia** – uczęszcza do niej zazwyczaj młodzież pełnoletnia, która wcześniej nie miała możliwości nauki ani zdobycia zawodu. **Miesięczna składka to równowartość 15 EUR*** z przeznaczeniem na opłaty szkolne. Pomoc trwa 3 lata.

* – 1 EUR z każdej zapłaconej składki przeznaczamy co miesiąc na administrację programem Adopcji Serca.

Program dożywiania dzieci – darowizny przeznaczane są na organizację zbiorowego dożywiania głodujących dzieci w szkołach, przedszkolach i ośrodkach dożywiania.

Fundusz Pomocy Ubogim – wybierając ten fundusz ofiarodawca nie podejmując długoletniego zobowiązania, może samodzielnie określić wysokość kwoty i okres przekazywania pomocy lub dokonać jednorazowej wpłaty (bez wypełniania deklaracji). Wspierane dzieci są objęte programem Adopcji, lecz nie przypisane indywidualnie do ofiarodawców.

Projekty pomocowe. Ruch Maitri wspomaga realizację projektów związanych z zakupami leków, remontami i wyposażeniem ośrodków zdrowia, budową studni, itp. Lista projektów oczekujących na wsparcie znajduje się na stronie internetowej.

Nie więcej niż 10% uzyskanych środków przeznaczamy na koszty związane z organizacją ww. programów i projektów pomocy.

Szkoła dla dzieci osób niewidomych w Ngaoundaye RŚA

Siostry pasterzanki dzięki wsparciu uczestników Ruchu MAITRI pomagają dzieciom z rodzin osób niewidomych.

Rok szkolny 2018/19, w przeciwieństwie do poprzedniego, ruszył pełną parą. W Szkole Katolickiej prowadzonej przez naszą misję zapisy rozpoczęły się we wrześniu. Względne bezpieczeństwo i obecność wojsk „Minuski” w Ngaoundaye pozwoliło dyrektorom szkół, nauczycielom, a przede wszystkim dzieciom na rozpoczęcie nauki o czasie. Również dzieci osób niewidomych wraz ze swoimi niewidomymi rodzicami licznie przybyli na misję w celu zapisania się do szkół.

Szkoły państwowe zawsze rozpoczynają pracę z miesięcznym opóźnieniem w stosunku do szkół prowadzonych przez misyjne placówki. Zatem dopiero we wrześniu dyrektorzy szkół publicznych udostępnili listę dzieci, które otrzymały promocję do następnej klasy. Na podstawie tych informacji, w zależności od tego, czy uczeń zdał, była udzielana pomoc niewidomym rodzicom w zapisywaniu dzieci do szkoły. Brak promocji do następnej klasy oznacza dodatkową opłatę w wysokości 500 cfa. Jest to symboliczna kwota, jednak dla niewidomych bardzo motywująca. Niestety w Afryce pieniądź wciąż jest jedynym, silnym argumentem motywującym rodziców do zainteresowania się dzieckiem i jego wynikami w nauce. Doświadczenie pokazuje, że rodzice, szczególnie niewidomi, po zapisaniu dzieci do szkoły nie sprawdzają, czy młodzież uczęszcza na lekcje, czy jest obecna na egzaminach i czy zdaje do następnej klasy. Wiele razy okazuje się, że gdy szkoła jest „darmowa”, nie traktuje się jej poważnie. W konsekwencji rodzice często wysyłają dzieci, by pomagały w polu, zamiast uczestniczyć w zajęciach. W ten sposób dzieci mają zaległości szkolne, nie są w stanie poprawnie napisać egzaminów, zniechęcają się do nauki i nie chcą później chodzić na lekcje. Trzy lata systematycznie prowadzonej dokumentacji dały jasną i bardzo klarowną weryfikację postępów w nauce dzieci osób niewidomych. Okazało się, że niektóre dzieci powtarzają tę samą klasę drugi, a nawet trzeci rok. W poprzednich latach zdarzało się, że zapisane dzieci w ogóle nie chodziły do szkoły.

W tym roku do szkoły katolickiej prowadzonej przez naszą misję zostało zapisanych więcej dzieci, niż przewidywała początkowa kalkulacja zawarta w projekcie. Ponadto do szkoły krawieckiej zgłosiły się 3 dziewczynki,

które ukończyły naukę na poziomie podstawowym. Cieszymy się, że tyle rodzin powróciło do Ngaoundaye i okolicznych wiosek. Powoli życie się normuje. Mamy nadzieję, że tak już pozostanie i w pokoju zakończymy ten rok szkolny. Ufamy, że rebelianci nie będą więcej przychodzić zbrojnie w nasz rejon. Niestety cały czas przebywają w odległości 50 km od Ngaoundaya, co nie pozwala ludziom czuć się do końca bezpiecznie. Ciągłe dochodzi do pojedynczych napadów. Na polach ludzie są okradani z tego, co uprawiają, wyhodują lub sprzedają. To też bardzo zniechęca do pracy. Kobiety boją się wychodzić z domów. Pomimo to, wiele osób powróciło z pobliskiego Kamerunu i Czadu, gdzie przebywali jako uchodźcy.

W projekcie wzięło udział więcej dzieci, niż początkowo przewidywano. Każde zapisane przez nas dziecko w „pakiecie szkolnym” otrzymało zeszyty, tabliczkę i linijkę – jeśli dopiero rozpoczynało naukę szkolną, kredy do pisania po tabliczce, ołówek, długopis, mundurek szkolny.

Mundurek szkolny w szkole katolickiej jest obowiązkowy i jego fason wyznacza szkoła. W szkołach publicznych nie ma takiego wymogu. Jednak, by dzieci nie szły do szkoły w podartych ubraniach, otrzymały dwuczęściowe ubranie (bluzka i spodenki dla chłopców lub bluzka i spódniczka dla dziewczynek) oraz klapki. Tak wyposażone rozpoczęły radośnie rok szkolny.

Z uwagi na fakt, iż malaria to choroba „śpiąca” w organizmie ludzkim, wystarczy jedno zachorowanie, aby znaleźć się w grupie ryzyka. Do tego, by ponownie zachorować, nie są potrzebne „malaryczne komary”. Wystarczy wycieńczenie organizmu, złe odżywianie, doświadczanie zimna, gdy temperatura w nocy jest bardzo niska. Wszystkie wyliczone elementy dotyczą ludzi skrajnego ubóstwa, jakimi są osoby niewidome.

Tradycyjnie z okazji Świąt Bożego Narodzenia każda rodzina niewidomych



otrzymuje małe wsparcie w postaci żywności i czegoś z rzeczy koniecznych do życia. W tym roku dzięki pomocy Maitri stało się możliwym zakupienie 250 ciepłych koców. Doświadczenie pokazuje, że szczelne dachy bez przeciekających dachów, ciepłe ubrania i okrycia w dużej mierze przyczyniają się do zmniejszenia częstotliwości nawrotów zachorowania na malarię. W pierwszej kolejności pomoc zostaje udzielona rodzinom wielodzietnym. Wsparcie Ruchu Maitri w tym roku pozwoli przekazać ciepłe koce na święta każdej rodzinie osób niewidomych.

W imieniu moich podopiecznych dziękuję Maitri i wszystkim ludziom otwartych serc za udzieloną pomoc. Przesłane zdjęcia nie oddają w pełni przeżywanej radości z otrzymywanych zeszytów i ubrań. Niewidomi rodzice i ich dzieci nie przeżywają dodatkowego wstydu z bycia gorszym, gdy dziecko idzie do szkoły, mając potrzebne przybory i kompletne ubranie. Dla mnie osobistą radością jest, gdy odwiedzając poszczególne wioski, rozpoznaję dzieci niewidomych biegnące do szkoły po otrzymanych rzeczach. To daje mi pewność, że dzieci po powrocie do domów rzeczywiście korzystają z pomocy. Podarowane ubrania i przybory szkolne służą dzieciom, a nie zostały sprzedane, bo i tak bywa, kiedy rodzice chcą kupić coś do jedzenia. Cieszy fakt, iż rodzice coraz bardziej dbają o dzieci i chcą, żeby się uczyły. Rodzi to nadzieję na sens pomocy dzieciom osób niewidomych w kolejnych latach. Z serca dziękuję Ruchowi Maitri za otrzymaną pomoc.

Odpowiedzialna za projekt s. Eliza z Ngaoundaye

Adopcja Serca w Boma w Demokratycznej Republice Konga



Poznańska wspólnota Ruchu Maitri rozpoczęła nowy projekt w ramach Adopcji Serca we współpracy z placówką misyjną siostr Franciszkanek Misjonarek Maryi w mieście Boma w Demokratycznej Republice Konga. Sytuację w tym mieście przedstawia s. Krystyna Olszewska, jedyna Polka, która tam pracuje.

Szczęść Boże

Nazywam się s. Krystyna Olszewska, należę do Zgromadzenia siostr Franciszkanek Misjonarek Maryi. Od sześciu lat pracuję w Demokratycznej Republice Konga, a od dwóch lat w mieście Boma. Jest to miasto portowe nad rzeką Kongo, ok. 100 km od ujścia do Oceanu Atlantyckiego. Mieści się tu drugi największy port D.R. Konga, który obsługuje także statki oceaniczne. Miasto zostało założone w XVI wieku przez handlarzy niewolnikami z różnych krajów europejskich jako port ich przeładunku i wywozu, głównie do obu Ameryk. Handel ten spoczywał tutaj przede wszystkim w rękach firm holenderskich, ale też brytyjskich, francuskich i portugalskich. Była to pierwsza osada europejska w tym regionie.

We wspólnocie misyjnej jest nas pięć – cztery siostry Kongijki i jedna Polka, czyli ja. Prowadzimy tu szkołę mieszaną dla dzieci upośledzonych i zdrowych. Ja pracuję w kurii diecezjalnej, zajmuję się hotelikiem diecezjalnym, który zapewnia dochody diecezji, która musi się sama finansować.

Dzisiejsza Boma cierpi na brak pracy. 80% mieszkańców nie ma stałego zatrudnienia, każdy na swój sposób stara się zarobić na życie. Jedni uprawiają coś na działkach i sprzedają, inni wynajmują mieszkania (zda-

rza się, że rodzina śpi na dworze, bo wynajęli swoje mieszkanie, by mieć pieniądze na chleb), jeszcze inni kupują rzeczy hurtowo (oczywiście na zakup zaciągają pożyczkę) i odsprzedają je detalicznie z małym zyskiem. Najwięcej ludzi zatrudnia się w porcie do rozładowywania statków, przewożenia towarów (u nas wszystko robi się ręcznie, co pozwala na okresowe zatrudnienie wielu osób). Wszyscy się cieszymy, gdy statek zawija do portu, bo jest to znakiem, że wiele dzieci znów będzie mogło pójść do szkoły, gdyż rodzic zarobi trochę pieniędzy, choćby za zapłacenie jednego trymestru i na wyżywienie rodziny – choćby przez kilka dni.

Rodziny są tu liczne – mają po 5-10 dzieci. Dziecko jest tu bogactwem, niemniej zdarza się, że dziecko jest odrzucane przez rodzinę i nazwane czarownikiem, co zamyka mu drogę do wszystkich domów. Zdarza się to, gdy dziecko zachowuje się inaczej, niż normalnie, np. jest nadmiernie aktywne czy pobudzone.

Tutejsze dzieci mają krótkie dzieciństwo. Już w szkole podstawowej zajmują się młodszym rodzeństwem, prowadzeniem domu, przygotowaniem posiłków... Rodzice są w pracy lub jej poszukują, nie mają więc czasu dla dzieci. W pracy są często wykorzystywani przez bogatszych, pracują po dwanaście i więcej godzin, a często nawet przez dwa lub trzy miesiące nie mają wypłaty (codziennie jednak wychodzą do pracy z nadzieją, że któregoś dnia otrzymają wynagrodzenie, które już tego samego dnia wydają, zwracając pożyczki, jakie w tym czasie zaciągali).

By poprawić sytuację rodzin w Bombie, konieczne jest uzyskanie przez młodzież solidnego wykształcenia, by sami mogli wziąć

życie w swoje ręce. Aby mogło się to zrealizować, potrzeba dużo ludzi dobrej woli, którzy są gotowi na wyrzeczenia z myślą o innych, którzy otworzą swoje serca, kierując je w stronę tych, którzy stracili już nadzieję na lepsze jutro. Potrzeba ludzi, którzy swoją modlitwą potrafią podtrzymać na duchu i dodać sił. Dlatego dziękuję i jestem pełna podziwu dla tych wszystkich, którzy z radością i hojnością angażują się w Adopcję Serca. Dzięki Wam mogę usłyszeć (mówiąc nieznajomemu, że jestem Polką): „dzięki Polakowi jestem tym, kim jestem, bo on zadbał o to, bym mógł ukończyć szkołę”.

Kochani, niech Wam Bóg błogosławi i stokrotnie odplaci Wasze wysiłki i wyrzeczenia.

S. Krystyna Olszewska FMM

Boma, 08.02.2019

Wspomnienie o Aleksandrze Mazur (1930-2018) z lubelskiej wspólnoty Ruchu „Maitri”

Kiedy pierwszy raz przyszedłam do siedziby Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri” (lata osiemdziesiąte), Ona już tam była. Niewysoka, szczupła, żwawo uwijająca się po magazynie, pakując ubrania i inne rzeczy powszechnego użytku do wielkich worków. Worki te były wysyłane do Kalkuty, do Matki Teresy. Ola pomagała w transporcie na pocztę.

Kiedy raz w miesiącu były organizowane prelekcje w parafiach, zbierała pieniądze i dary rzeczowe na rzecz ubogich Trzeciego Świata. Raz w miesiącu uczestniczyła też w spotkaniach formacyjnych prowadzonych przez Duszpasterza naszego Ruchu. Co roku jeździła na rekolekcje ogólnopolskie, którym przewodniczył Duszpasterz Krajowy. Brała również udział w pieszych pielgrzymkach Ruchu do Częstochowy.

W ostatnich latach życia stan Jej zdrowia na tyle się pogorszył, że nie mogła się z nami spotykać. Dom, w którym mieszkała, znajdował się na wysokiej górze, a Jej mieszkanie – na czwartym piętrze. Przeważnie nie wychodziła z domu. Opiekowała się Nią córką.

Przed ostatnimi świętami Bożego Narodzenia zadzwoniła do mnie z życzeniami. W trakcie rozmowy zwróciłam uwagę na Jej ciepły, delikatny głos. Wiadomość o Jej odejściu (grudzień 2018 r.) z tego świata zaskoczyła mnie.

Wspominam Olę jako osobę pewną siebie, broniącą żarliwie swojego zdania. Zdawało mi się, że jest młodsza ode mnie, była bardzo żywa i energiczna, a okazało się, iż byliśmy rówieśnikami. Niech odpoczywa w pokoju!

Róża Sternik

Poznańska wspólnota Ruchu Maitri realizuje projekt dożywiania dzieci w Tanzanii we współpracy z Siostrami Elżbietankami. Otrzymaliśmy opis sytuacji w regionie, w którym pracują Siostry.

Misja Maganzo

Maganzo jest małą wioską położoną w północno-zachodniej Tanzanii (200 km na południe od Jeziora Wiktorii). Większość mieszkańców należy do plemienia Sukuma, zajmującego się głównie rolnictwem oraz hodowlą bydła. Tereny są mało urodzajne, dlatego do jedynych plonów należy kukurydza, fasola, rzadziej ryż. Głównym posiłkiem jest *ugali* – gotowana bez soli mąka kukurydziana oraz fasola, suszone, małe rybki *dagaa* lub liście *mchicha*.

Powszechny tutaj jest niedobór żywności, spowodowany częstą suszą. Większość ludzi spożywa jeden lub dwa posiłki dziennie. Śniadanie stanowi kasza z mąki kukurydzianej, słodkie ziemniaki lub korzenie kasawy. Wiele rodzin boryka się z problemem głodu lub niedożywienia. Oczywiście najbardziej cierpią dzieci, które nierzadko kładą się spać bez żadnego posiłku. (...)

Brak jedzenia wpływa także na jakość nauki szkolnej. Dzieci, które trafiły do naszej świetlicy, nie były w stanie się uczyć. Nauczyciele skarżyli się, że dzieci jedynie śpią lub leżą na podłodze w klasie, wykazując dużą apatię. Po rozpoczęciu dożywiania dzieci jadły „na zapas”, co przy ich skurczonych żołądkach powodowało bóle brzucha i wymioty. Po kilku tygodniach problem ustał, choć nadal nasi podopieczni spożywają nieprawdopodobnie duże porcje oraz zabierają do domu jedzenie, które zostaje po posiłku. Przeważnie dzieła się nim z rodzicami i rodzeństwem.

95% aktywności ludności jest nastawione na zdobywanie pożywienia. Tutaj nie ma miejsca na rozrywki czy wakacje. Walka z głodem jest głównym celem życia, a zagrożenie głodem – podstawowym lękiem. Życie zależne jest od deszczu lub jego braku. Kiedy w porze deszczowej nie pada, jest oczywiste, że już wkrótce do naszej misji ustawią się kolejki głodujących ludzi. O ile dorośli są w stanie jakoś sobie poradzić, dzieci w milczeniu cierpią. Chudną, chorują, są smutne, ale nigdy nie płaczą i nie narzekają.

Bieda w naszym terenie ma wiele przyczyn, a jedną z nich jest niestałość związków i wychowywanie dzieci w niepełnych rodzinach. Kobiety wychowujące samotnie wiele dzieci, zwykle od 7 do 15, nie są w stanie zapewnić swoim rodzinom podstawowych środków do życia. Brakuje miejsc pracy, a do głównych czynności zarobkowych należy praca najemna na polu (wynagrodzenie stanowi równowartość 1,70 zł za dzień pracy od wschodu do zachodu słońca), wypalanie lub noszenie cegieł, handel (pomidory, mango, awokado), praca w kopalniach złota czy ręczna produkcja żwiru (1,70 zł za 50 kg). Dzieci uczestniczą w pracach zarobkowych, szczególnie na polu. Wielokrotnie zamiast iść na lekcje w szkole, dzieci pracują w polu.

Wśród dzieci ze świetlicy spotykamy się ze zjawiskiem porzucania ich przez matki pod pretekstem prac zarobkowych. Kiedy życie staje się zbyt ciężkie, kobiety wyjeżdżają na

kilka miesięcy lub nawet lat, zostawiając dzieci na pastwę losu. Dzieci żyją w tragicznych warunkach, często przestają chodzić do szkoły, a większość dnia spędzają beczynnie lub poszukując jedzenia. Jedyną formą pomocy jest dożywianie w misji oraz dostarczanie do domów dodatkowej żywności. Staramy się także uświadamiać rodziców, rozmawiać z sąsiadami i grupami parafialnymi. Zdajemy sobie sprawę, że dożywianie jest pomocą doraźną, z drugiej strony jak można odmówić jedzenia głodnemu dziecku czy matce licznego potomstwa?

Pokonaniu kryzysu gospodarczego oraz społecznego nie służy mały dostęp do edukacji oraz jej jakość. Średnia liczba uczniów w klasie w naszym regionie wynosi 193. Wielu rodziców nie stać na zakup podstawowych przyborów szkolnych oraz mundurków i dlatego wiele dzieci nie chodzi do szkoły wcale.

Próbując odpowiedzieć na chociaż część z morza potrzeb siostry elżbietanki zorganizowały świetlicę, w której podstawową opieką objęta jest część najbardziej potrzebujących dzieci z wioski Maganzo. Dzieci otrzymują ciepłe posiłki, a także przybory szkolne i mundurki. Mają też zagwarantowaną pomoc medyczną w naszym szpitalu. Dodatkowo odwiedzamy dzieci opuszczone przez rodziców, sieroty oraz dzieci wychowywane jedynie przez babcię.

Życząc otwartości na Boże błogosławieństwo, miłości i pokoju w dalszej służbie na rzecz najuboższych.

S. M. Monika Nowicka, elżbietanka

Więści ze wspólnot



● 5.12 Dzień Wolontariusza - Obchody zorganizował gdański ośrodek Ruchu MAITRI. Wolontariusze i uczestnicy Ruchu w liczbie ok. 20 osób spotkali się na popołudniowej Eucharystii. Po Mszy Św. spotkanie przy poczęstunku, w którym uczestniczył m.in. Asystent kościelny Wspólnoty ks. Marek Dynia. Druga część obchodów odbyła się 11.01 z młodszymi współpracownikami z gdańskich liceów w gościnnej pizzerii „Tino”. Gdański ośrodek MAITRI współpracuje z ok. 30 wolontariuszami stacjonarnie i grupą ok. 120 osób tłumaczących listy na odległość.

● 8.12 Dzień skupienia bytomskiej wspólnoty Ruchu MAITRI i Rodziców Adopcyjnych. Mszę św., w kościele św. Jacka odprawił ks. Wojciech Cisek, Duszpasterz Ruchu Maitri Diecezji Gliwickiej. Po mszy wygłosił interesującą konferencję na temat świętości i zaangażowania świeckich na podstawie dokumentów papieskich. Wypowiedzi uczestników dotyczyły realizowania charyzmatu Ruchu Maitri w życiu codziennym i we wspólnocie. O godz. 12.00 w kościele uczestniczyliśmy w Godzinie Łaski, dołączając intencje m.in. o pokój na świecie, za misjonarzy, dzieci adopcyjne w Afryce. Modlitwy prowadzili księża z parafii, wśród nich asystent Ruchu MAITRI ks. Grzegorz Woźnica.

● 9 - 26.01.2019 odbyły się spotkania opłatkowe w poszczególnych wspólnotach Ruchu: Poznań - 9 stycznia, Gdańsk - 12 stycznia,

Lublin - 13 stycznia, Bytom i Warszawa - 19 stycznia, Toruń - 26 stycznia

● 12.01 Odbyło się spotkanie opłatkowe gdańskiej Wspólnoty. Wydarzenie rozpoczęła Msza Św. pod przewodnictwem ks. Biskupa Zbigniewa Zielińskiego. Oprawę Eucharystii zapewnił chór z parafii p.w. Św. O. Pio. Po przełamaniu się opłatkami ok. 80 uczestników, „rodziców adopcyjnych” i wolontariuszy wzięło udział w spotkaniu, którego gościem była s. Marta Litawa, pielotynka pracująca w Rwandzie. Spotkanie prowadził Tadeusz Makulski - koordynator programu Adopcja Serca.

● 16.01 Koordynator programu Adopcja Serca, Tadeusz Makulski, spotkał się z uczniami

Ciąg dalszy na str. 6

Wieści ze wspólnot



Dokończenie ze str. 5

Zespołu Szkół Szkolno - Przedszkolnych w Borkowie. Poprzez projekcję materiałów video „Yours and Mine” oraz „Baptiste idzie do szkoły” młodzi ludzie poznali wa-



Uczniowie Zespołu Szkół Szkolno - Przedszkolnych w Gdańsku Borkowie.

runki życia swoich rówieśników w Afryce. Uczestnicy spotkania mieli także okazję wypróbować swoich sił w noszeniu na głowie pojemników z wodą. Próbowi towarzyszył aplauz zebranych. Przynoszenie wody do domu w wiadrach i bidonach, nieraz z odle-



Mieszkańcy Buraniro, Burundi.

głych o kilka kilometrów źródeł lub studni jest codziennym zajęciem dziecka afrykańskiego. Noszenie przedmiotów na głowie takich jak: wiadra z wodą, worki i kosze z płonami jest powszechnie stosowanym sposobem wśród mieszkańców Afryki subsaharyjskiej, także wśród dzieci. Spotkanie było ilustrowane prelekcją na temat programu Adopcja Serca.

● W 3-cią sobotę stycznia spotkanie opłatkowe w bytomskiej wspólnotie Ruchu rozpoczęła adoracja Dzieciątka Jezus w stajence

kościół Św. Jacka. Rozważania i modlitwy przygotowane przez ks. Grzegorza Woźnicę, przeplatane były kolędami. Następnie w sali parafialnej składaliśmy sobie życzenia i mieliśmy okazję porozmawiać z „rodzicami adopcyjnymi” na temat ich afrykańskich dzieci. Przy akompaniamencie gitary w wykonaniu naszej wolontariuszki Ani zaśpiewaliśmy kolędy. Prelekcję na temat szkolnictwa w Kamerunie wygłosił nasz gość Konrad Czernichowski z lubelskiej wspólnoty MAITRI. Ostatnim z „gwoździ” programu był poczęstunek bigosem ugotowanym przez jedną z członkiń wspólnoty.

● 20-21.01 – w kościele Wniebowzięcia NMP Konrad Czernichowski z Lublina wygłaszał

pod koniec Mszy św. prelekcje o szkolnictwie afrykańskim. Słuchający byli proszeni o wsparcie rozbudowy integracyjnego przedszkola na należącej do Tanzanii wyspie Zanzibar. Usłyszane informacje poruszyły serca Wiernych z bytomskiego kościoła i hojnie

wsparli (kwotą ponad 5,5 tys. zł) tę budowę. Okazali też zainteresowanie propagowaną pomocą w ramach programu Adopcja Serca.

● 27.01 Obchodziliśmy Dzień Chorych na Trąd. Za sprawą wspólnoty bytomskiej parafianie kościoła Najśw. Serca P. Jezusa w Bytomiu

- Szombierkach dołączyli do obchodów. Dzięki przedstawionemu świadectwu dowiedzieli się o celach tego Dnia oraz o ośrodku dla chorych na trąd w Jeevodaya w Indiach, gdzie od 27 lat pracuje dr Helena Pyz. Została także przedstawiona osoba o. Mariana Żelazka, „ojca trędowatych” w Puri. Złożone ofiary pieniężne (ponad 3,5 tys. zł) zostały, jak co roku, przesłane na rzecz ośrodka Jeevodaya.

● 20.02 – Kilka osób z bytomskiej wspólnoty Ruchu Maitri, w ramach spotkania

formacyjnego, udało się do kaplicy sióstr Misjonarek Miłości w Katowicach na Adorację Najśw. Sakramentu. Po modlitwie s. przełożona wręczyła obrazki św. Matki Teresy z Kalkuty, przygotowane na dzień chorych (11. II), otrzymała także dary pieniężne.

● 8.02 podczas spotkania formacyjnego wspólnoty lubelskiej Wikariusz Biskupi ds. Młodzieży (i zarazem asystent kościelny Ruchu w Archidiecezji Lubelskiej) podzielił się z zebranymi wrażeniami ze Światowych Dni Młodzieży w Panamie, w których uczestniczył wraz z młodzieżą.

● 13.02 Odpowiedzialny za lubelską wspólnotę, rodzic adopcyjny i wolontariuszka udzielili wywiadu w Radiu Centrum – najpopularniejszym radiu w mieście. Link do rozmowy na swoim profilu zamieścił think-tank Invest Africa, czego owocem jest już jedna wypełniona deklaracja „Adopcji Serca”. Audycji można wysłuchać w internecie: <https://centrum.fm/jak-adaptowac-serce>.

● 19.02 Konrad Czernichowski wraz z Mariam Adrian, studentką Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS) w Lublinie odwiedzili jedną z najlepszych szkół średnich w Polsce – XXXIII LO im. Mikołaja Kopernika w Warszawie na zaproszenie katechety i opiekuna warszawskiej wspólnoty Ruchu MAITRI, ks. Jacka Mroczkowskiego. Okazją były doroczne Kopernikalia. Mówili m.in. o „Adopcji Serca” oraz systemie edukacyjnym w Tanzanii, skąd pochodzi Mariam. Jedna z uczennic wyraziła chęć dołączenia do Ruchu. Po prelekcjach udali się do siedziby Ruchu przy parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika, by spotkać się z członkami wspólnoty.

● 12.03 wspólnota lubelska gościła o. Tomasza Podrazika ze Zgromadzenia Misjonarzy Afryki. Jest on proboszczem w Tandale – dzielnicy slamsów w Dar es-Salaam. Opowiadał o realiach życia w Tanzanii. Podzielił się także historią swojego powołania. W spotkaniu uczestniczyli uczestnicy Ruchu, wolontariuszki tłumaczki francuskiego oraz młody Tanzańczyk studiujący stosunki międzynarodowe w UMCS. Z radością mógł porozumiewać się w języku suahili z zakonikiem.

*Zebrala i opracowała
Ewa Turek*

Podziękowanie za pomoc dla ośrodka zdrowia w Esseng

Od wielu lat darczyńcy Ruchu MAITRI wspierają placówkę misyjną prowadzoną przez Siostry od Aniołów w Essengu. Obok programu Adopcja Serca i akcji dożywiania dzieci w szkole i przedszkolu pomagamy w leczeniu ubogich w tamtejszym ośrodku zdrowia. Poniżej prezentujemy list otrzymany z misji.

Kochani nasi Przyjaciele,

Pozdrawiam Was bardzo serdecznie i dziękuję w imieniu naszych pacjentów oraz personelu za pomoc w prowadzeniu ośrodka zdrowia, zwłaszcza w zakupie leków i odczynników laboratoryjnych.

Nie wiem, jak wyrazić naszą wdzięczność za tę pomoc, tak wiele ona dla nas znaczy. Dzięki niej nasi pacjenci odzyskują zdrowie i siły do życia, a tym samym radość i pokój w sercu. Inni uzyskują wsparcie dla swoich najbliższych w ciężkiej, nieuleczalnej chorobie. Przychodzą z bliska i daleka, ufają, że nie pozostaną bez wsparcia, jak to się zdarza w innych ośrodkach państwowych, gdzie za wszystko trzeba najpierw zapłacić, aby uzyskać jakąkolwiek pomoc.

Zupełnie bezpłatnie leczymy także ludzi starszych, samotnych, niepełnosprawnych. Często odwiedzamy ich w wioskach. Jeśli zachodzi taka potrzeba, np. podłączenia kroplówki, podania iniekcji, codziennych opatrunków, przewozimy ich do naszego szpitalika. Czasami również zdarzają się choroby w stanie terminalnym nowotworu, który nigdy nie był zdiagnozowany, wówczas towarzyszymy także ich bliskim, którzy są bezradni wobec cierpienia męża, czy siostry.

Malaria jest u nas najczęściej leczoną chorobą. Dzieci cierpią przy niej także na anemię. Niestety opiekunowie stosują tradycyjne metody w ramach pierwszej pomocy, w wyniku czego dzieci szybko zapadają właśnie na anemię oraz infekcje ogólnoustrojowe. Potrzeba więc dodatkowo mocnej antybiotykoterapii oraz krwi. W naszej przychodni nie możemy wykonywać transfuzji, gdyż nie pracuje tu lekarz, używamy więc zastępczych preparatów farmakologicznych. Wiele dzieci, także dorośli, dobrze reagują na te leki i w miarę szybko wracają do zdrowia. Mogę stwierdzić z całą świadomością, że to właśnie dzięki Waszej pomocy ratujemy im życie.



Pomagamy nieustannie chorym, a ich uśmiech, jest dla nas największą rekompensatą. Dzięki dobremu zaopatrzeniu w leki, nieustannie funkcjonującemu laboratorium, leczeniu AIDS i niedożywienia, ośrodek nasz jest odwiedzany przez wielu chorych także z bardzo odległych wiosek. Od kilku miesięcy posiadamy również aparat USG. Raz w miesiącu przyjeżdża do nas lekarz z Yaounde, aby wykonać badania. Naszym pragnieniem jest wyszkolenie pielęgniarki, abyśmy mogli badać chorych codziennie.

Kochani nasi Przyjaciele, przeżywamy czas Wielkiego Postu, który przygotowuje nas do Radości Zmartwychwstania. Odkrywamy Twarz Jezusa poprzez post, jałmużnę i modlitwy, które w tym czasie specjalnie podejmujemy.

Pozostaję z wdzięcznością i w jedności modlitwowej

s. Barbara Pustulka

Wspieramy dożywianie dzieci w świetlicy przy misji Garoua Boulai w Kamerunie prowadzonej przez siostry dominikanki.

Dzieci są bardzo szczęśliwe

Szczęść Boże!

Świetlica środowiskowa im. św. Marcina de Porres zaczęła swoją działalność we wrześniu 2018 roku. Jest to więc nowa inicjatywa prowadzona przy naszej misji. Każdego popołudnia po szkole dzieci ze szkół podstawowych, które objęte są naszą opieką, przychodzą na zajęcia do salki obok naszego domu. Jest to obecnie 60 dzieci. Każdego dnia odbywają się zajęcia dla innej grupy wiekowej, grupy są 10-15 osobowe. Organizujemy dla nich zajęcia wyrównawcze z j. francuskiego i angielskiego (mamy dzieci, które chodzą do szkół z wykładowym angielskim), matematyki i innych przedmiotów szkolnych. Oprócz tego prowadzimy zajęcia plastyczne, muzyczne, sportowe, techniczne, katechezę i wszelkiego rodzaju zajęcia wspomagające rozwój dzieci.

Ponieważ dzieci przychodzą do nas bezpośrednio po szkole, martwiliśmy się, że będą głodne. Są to dzieci z ubogich rodzin, najczęściej jedzą raz dziennie wieczorem, nie dostają pieniędzy, by kupić sobie na-



wet coś drobnego przed lekcjami, często są niedożywione i chore. Dzięki Waszej pomocy możemy zapewnić im mały poczęstunek, najczęściej jest to bułka z czekoladą lub słodka bułka. Z okazji różnych świąt organizujemy zabawy dla dzieci: różnego rodzaju konkursy, tańce, projekcje filmu, rywalizacje sportowe itp. W takich dniach przygotowujemy dla dzieci ciepły, pełnowartościowy posiłek: ryż, mięso i sos warzywny oraz jakieś słodkości. W tutejszym

regionie Kamerunu, który jest bardzo biedny, ludzie nie jedzą urozmaiconych posiłków. Codzienny posiłek to maniok z sosem z małymi kawałkami mięsa lub ryby. Dzieci są bardzo szczęśliwe, gdy mają okazję zjeść taki „święteczny” obiad u nas.

Z całego serca dziękujemy Wam za pomoc przy dożywianiu dzieci w naszej świetlicy środowiskowej. Niech Bóg wynagrodzi wszelkie dobro. Z modlitwą

s. Nazaria Czernek OP

Prośba o pomoc

Projekt pomocy żywnościowej dla rodzin z Aleppo podczas Wielkiego Postu.

Galon oliwy dla 25 rodzin z Aleppo

Od dwóch lat nasi darczyńcy pomagają osobom niepełnosprawnym w Aleppo poprzez program comiesięcznych zapomóg i Adopcji Serca. Pomoc, jak na tamtejsze warunki, jest niewielka, ale dzięki niej ponad sto osób ma trochę lepsze życie codzienne. Współpracująca z nami siostra Brygida Maniurka przekazała nam list proboszcza parafii Św. Franciszka, w którym zachęca nas do pomocy w zakupie produktu codziennego użytku dla rodzin z Aleppo jakim jest oliwa. Stała się ona bardzo droga i tym samym niedostępna. Obecnie koszt jednego galonu (ok 4,5l) to niemal 50 euro. Chcemy zakupić oliwę dla 25 rodzin za kwotę ok. 1250 euro.



Drodzy Przyjaciele, znacie dobrze trudną sytuację, w której znajdujemy się w Syrii, a szczególnie w udręczonym mieście Aleppo.

Jesteśmy teraz w ósmym roku wojny, a to jeszcze nie koniec. Pociski wciąż spadają w zachodniej części miasta, a konflikt wydaje się bez wyjścia. Są tacy, którzy jasno mówią, że nie ma dla nas przyszłości. W obecnej sytuacji kryzys ekonomiczny jest dla niektórych rodzin jeszcze gorszy niż terroryzm i dotychczasowe cierpienie.

Zimą doszło do kryzysu paliwowego: brakuje ropy, oleju i benzyny. Otrzymaliśmy obietnice i zapewnienia, że podaż energii wzrośnie, zarówno w czasie i jakości, ale niestety sytuacja uległa pogorszeniu, a nie poprawie. Brak energii ogranicza sektor produkcyjny, wielu handlowców i innych firm mówi nam, że nie mieli żadnych dochodów przez trzy miesiące...

W tej sytuacji ludzie nadal płacą bardzo wysoką cenę, a widmo głodu nikogo nie oszczędza: jest to koszmar, który dominuje nad sytuacją, pozostawia zgorzkniałe serca i rozpacz.

Z tego powodu jako Kościół rzymskokatolicki mobilizujemy się na wszystkich frontach, w tym kontynuując i wzmacniając nasze zaangażowanie w pomoc żywnościową. Miesięczna dystrybucja pakietu żywnościowego jest niezbędna dla większości rodzin żyjących w ubóstwie.

Mówimy, że podczas, gdy we Włoszech w ubogiej rodzinie nie brakuje chleba i wina, w domu na Bliskim Wschodzie zwykle nie brakuje chleba i oliwy. Szczególnie w centrum i na północy kraju wiele drzew oliwnych produkuje bardzo dobrą oliwę. Dziś jednak ten lokalny produkt stał się nieosiągalny dla wielu Syryjczyków ze względu na bardzo wysoką cenę. Cena galonu oliwy dzisiaj odpowiada miesięcznej pensji pracownika rządowego, czyli 50 euro. Ogólnie rzecz biorąc, czteroosobowa rodzina zużywa około jednego galonu oliwy rocznie. Biorąc pod uwagę sytuację, myśleliśmy, że nie ma lepszego prezentu, który można by dzisiaj zaoferować rodzinom z Aleppo.

Ten projekt ma również inne pozytywne skutki. Patrząc na ogólną sytuację kraju, widzę potrzebę powrotu do gleby, wzmocnienia rolnictwa i zachęcenia do pracy rolników. Nasz projekt wesprze także drobnych rolników w wioskach w środkowej i północnej Syrii, którzy pilnie potrzebują pomocy.

Zawsze zastanawiam się nad naleganiem Jezusa, który jako dobry nauczyciel prosi nas, abyśmy byli miłośnikami i dobro czyniącymi dla innych (zob. Ew. Łk 6: 26-38). Nie prosi nas o jakąkolwiek inną miłość, niż tę praktyczną, która ma siłę, by objawić się w całym swoim pięknie w codziennym życiu; to bezpośrednia działalność charytatywna nie tylko dla przyjaciół, ale także dla wrogów. Drodzy przyjaciele,

w tym kryzysie w Aleppo, w Kościele zawsze staraliśmy się żyć tą konkretną i prawdziwą miłością. To pozostaje naszym celem szczególnie w Wielkim Poście, który się rozpoczyna, a projekt „galon oliwy dla każdej rodziny” jest konkretnym i bezpośrednim tego wyrazem. Dziękuję Wam za zrozumienie i współczucie, które zawsze nam okazujecie, za wszystko co zrobiliście w przeszłości i za to, co pragniecie robić w przyszłości.

Niech Pan zawsze sprawia, byście wzrastali w Jego miłości. Błogosławionego Wielkiego Postu

*o. Ibrahim Alsabagh fm
proboszcz wspólnoty rzymsko-katolickiej
w Aleppo, 10 marca 2019*

Wpłaty prosimy kierować na rachunek Stowarzyszenia Ruchu Maitri.

KWOTA PROJEKTU: 1 250 Euro
Wpłaty na ten cel prosimy kierować na:
Nr konta – wpłaty w PLN
34 1240 1255 1111 0010 4395 6330
Nr konta – wpłaty w EURO
PL 33 1160 2202 0000 0002 5567 7854
SWIFT: BIGBPLPW
Nazwa rachunku:
Stowarzyszenie Ruchu MAITRI
ul. ks. Zator Przytockiego 3
80-245 Gdańsk
Tytułem: Projekt – 06/FRACH



Adres redakcji: Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”, przy Parafii Najświętszego Serca Jezusowego, Gdańsk-Wrzeszcz
Tel./faks: 58-520-30-50; www.maitri.pl; e-mail: gdansk@maitri.pl. Redakcja: Ewa Turek, Tadeusz Makulski.
Skład: Urszula Dobrzyńska. Koszt prenumeraty: 18 zł na rok (wraz z wysyłką). Nr konta: PeKaO SA. III O/Gdańsk., 34 1240 1255 1111 0010 4395 6330. Nazwa rachunku: Stowarzyszenie Ruchu MAITRI; ul. Ks. Józefa Zator-Przytockiego 3; 80-245 Gdańsk.
Biuro gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri czynne: PN, WT, CZ: 10.00–18.00, ŚR, PT: 8.00–16.00.
Wspólnotowa Msza św.: w drugi czwartek miesiąca o godz. 15:00, chętnych do udziału prosimy o kontakt telefoniczny.